CZĘŚĆ XXXIX — № 35. ROK 20 — (1849.)

TYGODNIK PETERSBURSKI

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we WTORKI i PIĄTKI. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

Cena: ROCZNA w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli. PÓŁROCZNA 8 rubli srebrem.

PIĄTEK, $\frac{13}{25}$ MAJA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

PETERSBURG, $\frac{12}{24}$ MAJA.

N. Cesarz Jmć wyjechał z tutejszej Stolicy w nocy na 3 Maja traktem na Dynaburg. Przybywszy do tego miasta 4 maja o godzinie 7 rano i odbywszy przegląd 1 bataljonu i dwóch kompanij 2 bataljonu pułku grenadyerów J. C. W. W. Xięcia Michała Pawłowicza, N. Pan raczył je znaleść we wzorowym pod wszelkiemi względami porządku.

O 11 godzinie tegoż rana J. C. Mość opuścił twierdzę Dynaburg i przybył do Warszawy 5 Maja o godzinie 8 po południu w pożądaném zdrowiu.

Przy najłaskawszych Reskryptach z d. 3 Kwietnia J. C. Mość raczył udarować brylantowemi krzyżami, dla noszenia na kłobukach, Arcybiskupów: Kazańskiego, Najprzew. *Grzegorza* i Jarosławskiego, Najprzew. *Eugeniusza*.

— Przez Reskrypta Cesarskie mianowani kawalerami orderów: *Św. Anny 1 klassy*, 10 Kwietnia, Dowodzca 2 brygady 18 dywizyi pieszej Jenerał-major *Romanowicz*. — *Św. Stanisława 1 klassy*, 2, 3, 10 i 26 Kwietnia, Rzeczywiści Radzcy Stanu Gubernatorowie Cywilni: Nowgorodzki *Waśkow* i Smoleński *Szkłarewicz*, oraz Zarządzający Rękodzielniami Cesarskiemi kryształów i porcellany *Jazykow*; Jenerał-majorowie: Dowodzca 1 brygady 18 dywizyi pieszej *Tregubow* i Dowodzca 1 bryg. 16 dyw. pieszej *Szczełkanow*; Naczelnicy okręgów Dróg Kommunikacyi: 1-go, *Romanow 1* i VI *Hermes*, i Członek Komitetu naukowego korpusu inżenjerów górniczych i uczebnego Komitetu Instytutu Górniczego *Sokołow 1*.

— Oto są główniejsze przepisy nowej Ustawy o przywilejach połączonych ze stopniami lekarskiemi.

Osoby, które otrzymują jeden z uczonych lekarskich, farmaceutycznych i weterynaryjnych stopni, otrzymują zarazem następne przywileje:

Doktorowie Medycyny i Chirurgii i Doktorowie Medycyny, równie jak Doktorowie innych fakultetów, nabywają praw dziedzicznego poczestnego obywatelstwa (jeśli nie mają praw szlachectwa), a przy wejściu do służby, korzystają z przywilejów służących randze ósmej klassy, i potwierdzają się w niej po wysłużeniu lat czterech, ze starszeństwem liczącem się od daty wejścia do służby.

Lekarze, magistrowie farmacii (aptekarze), i magistrowie weterynaryi, po otrzymaniu dyplomatu, nabywają praw dziedzicznego poczestnego obywatelstwa, a wchodząc do służby używają praw służących randze dziewiątej klassy i w niej się potwierdzają po wysłużeniu lat czterech ze starszeństwem od daty wejścia do służby.

Prowizorowie i weterynarze otrzymują prawa osobistego poczestnego obywatelstwa, a w służbie przywileje rangi dziesiątej klassy, z takiemże jak wyżej starszeństwem.

Wszystkie te osoby, co do awansu w rangach, uważają się na równi z temi, które kończą kurs w wyższych naukowych zakładach.

Pomocnicy aptekarscy otrzymują prawa poczestnego osobistego obywatelstwa i w służbie przywileje rangi czternastej klassy, w której się potwierdzają po odsłużeniu lat czterech ze starszeństwem, jak wyżej.

Pomocnicy weterynarzy i Dentyści, uwalniają się ze stanu podatkowego, jeśli do niego należeli, a po wejściu do służby używają przywilejów rangi czternastej klassy, ale potwierdzają się w niej bez starszeństwa, pierwsi po czterech, a drudzy po dwónastu latach służby.

Lekarze, farmaceuci i weterynarze, jeśli po wejściu do służby otrzymają wyższe stopnie naukowe, korzystają z przywilejów służących rangom, odpowiednim ostatecznie otrzymanemu stopniowi i potwierdzają się w tych rangach po wysłużeniu od wejścia do służby lekarskiej, farmaceutycznej lub weterynaryjnej, czteroletniego terminu, ze starszeństwem od dnia otrzymania owego wyższego stopnia, jeśli służba ich w dawniejszym, nie daje im prawa do wyższego starszeństwa.

Dalszy co do rang awans, urzędników lekarskich, farmaceutycznych i weterynaryjnych, ustanawia się na zasadzie ogólnych o cywilnych urzędnikach przepisów, stosownie do klassy spełnianego urzędu podług osobnej klassyfikacyi i niezależnie od stopni uczonych, z zachowaniem jednak następnych prawideł:

1.) Lekarze, farmaceuci, weterynarze, pełniący nauczycielskie obowiązki w naukowych zakładach, mogą być awansowani do trzech rang wyższych nad właściwą ich obowiązkowi klassę, chociażby nie przechodzili z jednego do drugiego urzędu.

2.) Zwierzchność może, w razie potrzeby i dla pożytku służby, powoływać do obowiązków, osoby mające rangi o dwa stopnie niższe od klassy, do której urząd należy, tudzież mające rangi wyższe dwóma i więcej stopniami.

3.) Przy powoływaniu do urzędów należy przestrzegać, aby przy równych skądinąd zaletach kandydatów, na wyższe miejsca powoływane były szczególnie osoby, mające wyższy stopień uczony.

4.) Osoby przenoszone z wyższych miejsc na niższe, z rozrządzenia Zwierzchności, dla pożytku służby, lub w razie skasowania miejsc, które zajmowały, awansują w rangach stosownie do pełnionego przed tém wyższego obowiązku.

Wdowy i dzieci po urzędnikach lekarskich, farmaceutycznych i weterynaryjnych, zmarłych w służbie przed potwierdzeniem ich rangi odpowiednej uczonemu stopniowi, zażywają przywilejów, służących wdowom i dzieciom urzędników odpowiednej klassy.

O CHOLERZE.

W Petersburgu: po 4 Maja pozostawało chorych 129 — w ciągu doby przybyło 4 — wyzdrowiało 7 — umarło 2 — po 7 Maja pozostało chorych 124.

W ciągu doby przybyło 2 — wyzdr. 20 — umarł 1 — po 8 Maja pozostał chorych 105.

W ciągu doby przybyło 7 — wyzdr. 12 — umarł 1 — po 9 Maja pozostało chorych 99.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

NIEMCY.

FRANKFURT, *12 Maja.* Na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego 10 Maja, Vice-Prezydent doniosł, iż otrzymał list od Prezydenta Rady Ministrów P. Gagern, donoszący iż Wikaryusz Cesarstwa nie zgodził się na potwierdzenie programmatu Ministerstwa, w skutek czego Ministrowie prosili i otrzymali uwolnienie. Wikaryusz oświadczył, iż będzie się starał złożyć nowy Gabinet.

Na temże posiedzeniu większością 188 głosów przeciw 147 uchwalono następne punkta: 1) należy wszelkiemi środkami zapobiedz ważnemu naruszeniu pokoju Cesarstwa, jakiego się dopuścił Rząd Pruski, wdając się samowolnie w sprawy Krolestwa Sasskiego; 2) utrzymując porządek i bezpieczeństwo publiczne, należy ochraniać od wszelkiego przymusu i ucisku usiłowania ludu i jego reprezentantów, mające na celu przywiedzenie do skutku Konstytucyi Niemiec ostatecznie przyjętej.

— Na dzisiejszém posiedzeniu Sejm przyjął 172 głosami przeciw 143 następny wniosek P. Backhaus: Artykuł 1. Cała siła zbrojna Niemiec, równie jak Landwehry i Gwardye narodowe, mają wykonać przysięgę na wierność Konstytucyi Cesarstwa, ostatecznie przyjętej. Art. 2. Władza Centralna uczyni niezwłocznie rozporządzenie ku wykonaniu niniejszego przez wojska tych krajów, które jeszcze Konstytucyi nie przyjęły.

Frankfurt, 15 Maja. Prezes Sejmu zapytywał osobiście Wikaryusza Państwa we względzie złożenia Ministerstwa i J. C. W. odpowiedział że programmat takowego jest już gotowy, lecz że odebrawszy przez telegraf wiadomość o przybyciu Kommisarza Rządu Pruskiego z umocowaniami tyczącemi się Konstytucyi Państwa, on, Wikaryusz, wstrzymał się z ostateczném mianowaniem swego Gabinetu.

Podane zostały wnioski na Sejmie o wydaleniu wojsk krajów które nie uznały jeszcze Konstytucyi; ale uznanie pilności takowych wniosków zostało uchylone przez Sejm równością głosów: 147 przeciw 147.

PRUSSY. *Berlin, 16 Maja.* Monitor Pruski zawiera w części urzędowej raport Ministrów z dnia 14 b. m. w którym, z powodu nieprawnych i samowolnych czynności Sejmu Frankfurtskiego i nieprzyjaźnego ducha, jaki się w nim ku Prussom coraz wyraźniej objawia, Gabinet radzi Królowi izby odwołał deputowanych Pruskich z Frankfurtu. Za tym raportem następuje Wyrok Królewski, cofający względem deputowanych Pruskich prawa reprezentacyi na Sejmie Frankfurtskim i zabraniający im głosować na jego obradach.

Tenże Monitor w części urzędowej ogłasza Proklamacyą Króla Pruskiego do narodu, w przedmiocie ogólnych spraw Niemieckich. Król oświadcza, że Prussy są obowiązane stanąć w obronie wspólnej ojczyzny przeciw wrogom tak zewnętrznym jako i wewnętrznym, i że Prussy nie omieszkają wypełnić tę powinność. Król wzywa swe ludy do połączenia się w jedno dla uchowania porządku i prawa, do ugrupowania się dokoła Niego dla uratowania ojczyzny od grożącej jej zaguby.

AUSTRYA. *Wiedeń, 14 Maja.* Przedwczora wieczór N. Cesarz Jmć przybył tu z Presburga w towarzystwie dwóch jenerałów, J. C. Mość wysiadł w pałacu Cesarskim.

SAXONIJA. *Drezno, 12 Maja.* Dowiadujemy się z pewnego źródła, że znaleziono w Berlinie zupełny plan barykad, które były wzniesione w Dreznie. Neustadt był też objęty tym planem. Są niewątpliwe poślaki, że rokosz powszechny miał wybuchnąć 20 Maja po wszystkich krajach niemieckich, i jedynie stałość z jaką Król Saski odmówił przyjęcia Konstytucyi, była przyczyną że poruszenie w Dreznie wcześniej się odbyło, gdyż hersztowie nie chcieli opuścić zręczności skorzystania z niechęci, jaką ta wytrwałość Króla wzbudziła pomiędzy zagorzałymi stronnikami utopij Frankfurtskich. Wojska nie miały nad 31 zabitych i 120 rannych. Wiadomo teraz że w galeryi obrazów, 80 z nich jest uszkodzonych; wymieniają sławną Madonę Murillo, która jest przeszyta kulą. Reszta ocalała, dzięki rzadkiemu poświęceniu się Nadzorcy galeryi Scholz, który z narażeniem życia ratował obrazy najbardziej wystawione.

DARMSTADT, *9 Maja.* Na dzisiejszém posiedzeniu Druga Izba Stanów, na wniosek deput. Lehm, uchwaliła: 1.) Wyrazić spółczucie Izby ku powstaniu w Palatynacie i Saxonii na rzecz Konstytucyi Cesarstwa — 2.) Wezwać Rząd, iżby przyprowadził do przysięgi na Konstytucyą urzędników, a nadewszystko wojsko, i gwardyą miejską. Ta uchwała będzie udzielona Pierwszej Izbie, Ministrowie nie znajdowali się na tém posiedzeniu.

W. X. BADEŃSKIE. Garnizon Badeński twierdzy Rastatt zbuntował się, zabił 4 oficerów, ranił Dowodzcę jenerała Cosmann, i ogłosił Rzeczpospolitą. Wojsko Badeńskie również powstało w Lorrach i uwolniło złoczyńców z więzienia publicznego. Sądzą że siły buntownicze pociągną na Frankfurt.

Monitor Pruski ogłasza depeszę telegraficzną następującą, odebraną z Frankfurtu 15 Maja: «Rząd Tymczasowy Wielkiego Xięztwa, a raczej Rplitej Badeńskiej, złożony z Brentan, Christ, Struve, i Blind, wszedł wczora do Carslruhe, Wielki Xiążę z małą garstką żołnierzy którzy mu pozostali wiernemi i ze wszystkiemi oficerami garnizonu Carslruhe'skiego ratował się ucieczką i spodziewany jest do Frankfurtu.»

ANGLIJA.

LONDYN, *12 Maja.* Wczora, w Izbie Gmin, lord Palmerston, odpowiadając na pytanie P. Osborne, powiedział co następuje: «Dziś własnie odebrałem z Wiednia doniesienie urzędowe, że Austrya udała się do Rossyi w celu otrzymania pomocy wojskowej w wojnie przeciw Węgrom, że to wezwanie zostało przyjęte i że przyrzeczenie dania takowej pomocy ze strony Rossyi jest już w drodze wykonania.

«Co do drugiego pytania mogę stanowczo zapewnić szan. Członka że Anglija nie zawarła żadnego traktatu we względzie zapewnienia niepodległości Węgier, nakoniec że pośrednictwo Anglii między Węgrami i Austryą ani było żądane, ani udzielone.»

Następnie, w odpowiedzi Panu Cochrane w przedmiocie wdania się Francyi w sprawy Rzymskie, lord Palmerston rzekł: «Nie mamy wcale zamiaru ofiarowania naszego pośrednictwa między dwoma krajami; to tylko dodać powinienem, że między Gabinetem Królowej Jmci i Rządem Rzymskim jest otwarta korrespondencya.

W Izbie Lordów bill o nowym podatku na wsparcie niedostatnich w Irlandyi odczytany został poraz drugi 48 głosami przeciw 46.

— Na pozew podany przez Posła Neapolitańskiego Xcia del Castelcicala do urzędu Policyi Tamizy, wydany został wyrok oddający pod sąd kapitana John Moody, który uzbroiwszy statek parowy *the Bombay* na rachunek Rządu rewolucyjnego Sycylijskiego, był zatrzymany na komorze celnej w chwili kiedy odpływał do miejsca swego przeznaczenia.

— Znany radykalista P. Roebuck, obrany został na nowo do Parlamentu z miasta Shelfield; wszakże zapewniają że znacznie odmienił swój sposób myślenia od czasu zejścia ze sceny politycznej, gdy ujrzał swoje dawne radykalistowskie opinije przyprowadzone do skutku po różnych krajach Europy.

Londyn, 13 Maja. Podług wiadomości prywatnych z Londynu, ogłoszonych przez gazetę Hamburgską *Börsenhalle*, pokoj między Daniją a Niemcami, lub przynajmniej zawieszenie broni na długi termin, zostało zawarte w ostatnich dniach; szczegóły niewiadome.

FRANCYA.

PARYŻ, *12 Maja.* Donieśliśmy w przeszłym numerze o zwycięztwie, jakie na wczorajszém posiedzeniu Rząd odniosł, przez uchylenie wniosków P. Favre o tém, iżby Zgromadzenie oświadczyło, że Gabinet nie posiada jego zaufania, oraz wniosków dążących do oddania pod sąd Prezesa Rplitej i Ministrów, tudzież Dowodzcy siły zbrojnej jenerała Changarnier. Wprawdzie Zgromadzenie, odrzucając te wnioski, wpadło w sprzeczność z samém sobą, albowiem wiliją dnia tego przyjęło było podanie o uczynienie nagany dowodzcy wyprawy włoskiej a przez odbicie i Prezesowi Rplitej, który pisał do niego list, pochwalający jego czynności. Sprzeczność ta nikogo nie zadziwiła, gdyż w Parlamentach nie jest ona nowością, jakkolwiek jest bezsensem wyraźnym. Ale oto, ten błogi stan rzeczy został zakłocony przez samegoż jen. Changarnier, który wbrew naganie pomienionego listu, wydrukował go całkowicie w rozkazie dziennym, z komentarzami, w których wyraźnie staje przeciw postanowieniu Zgromadzenia Narodowego. Ten krok jednego z głównych agentów Rządu słusznie obruszył przeciw niemu Ministrów i Prezydent Rady, P. Od. Barrot, na wczorajszém posiedzeniu z mocą powstał przeciw postępkowi Naczelnika siły zbrojnej. Dziś wszakże, ku wielkiej pociesze dobrzemyślących, wszystko wróciło w karby; zapadł rodzaj kompromisu który pogodził zwaśnionych: Prezesa Rplitej, Prezesa Rady, Prezesa Zgromadzenia i nakoniec Głównodowodzącego. Każdy cóś ustąpił i skończyło się na uznaniu, że Prezes Zgromadzenia ma prawo zapotrzebować siły zbrojnej, na aresztowaniu jen. Forest i na naganie jenerałowi Perrot danej.

*

Paryż, 13 Maja. Dziś zaczęły się wybory powszechne. Mimo usiłowań burzycieli, Paryż pozostaje spokojnym i ostrożności we wzmocnieniu garnizonu pięciu nowemi pułkami okazały się mniej potrzebnemi.

— Dotąd Rząd nie ogłosił żadnych urzędowych wiadomości z Włoch, co jest rzeczą dość dziwną, zwłaszcza, iż, jak prywatne korrespondencye zapewniają, te wiadomości nie mają nic bardzo niepomyślnego.

WŁOCHY.

SARDYNIJA. *Turyn, 7 Maja.* Gazeta urzędowa zawiera dekret Królewski, którym dymissya jenerała de Launay, Ministra Spraw Zagr. i Prezesa Gabinetu została przyjęta; na jego miejsce mianowany P. Massimo Tapparelli d'Azeglio.

— Sąd wojenny wydał wyrok w sprawie Ramorino. Uznany winnym nieposłuszeństwa wodzowi w obec nieprzyjaciela, skazany został na karę śmierci. Odwołał się on w drodze kassacyi od tego wyroku, którego wykonanie zostało przez Króla zawieszone.

TOSKANIJA. Obok mianowania przez W. Xięcia hrabi Serristori na swego Kommisarza nadzwyczajnego, Kommisya tymczasowa Rządowa i Ministerstwo zostały rozpuszczone. P. Serristori zwrócił wszakże portfele wszystkim dotychczasowym Ministrom prócz jednego, który odmówił. Wielki Xiążę wydał proklamacyą, w której przyrzeka zachowanie nadanych instytucyj liberalnych i zapomnienie przeszłości, i przyrzeka wrócić do kraju jak skoro mu zdrowie dozwoli.

PAŃSTWO RZYMSKIE. Dotąd (po 14 Maja) gazety francuzkie nie mają szczegółowych wiadomości o wypadkach zaszłych w Państwie Papieskim z wyprawami francuzką i neapolitańską. To pewna, że Król Obu Sycylij ze swym 7,000-cznym korpusem ciągnąc do Rzymu spotkany był przez Garibaldi i zaszła walka pod Velletri o trzy lieues od Rzymu; ale niewiadomo na czyjej stronie posostało zwycięztwo. Korpus jen. Oudinot ma być powiększony do 20,000. Dywizya hiszpanów wylądowała też, jak słychać w Terracina.

PERSYA.

TEHERAN, *1 Marca.* Trzy pułki, z których jeden gwardyjski, zbuntowały się w Teheranie i udały się w massie ku mieszkaniu Emira Nizam, wydając groźne okrzyki i domagając się złożenia tego Pierwszego Ministra. Ztamtąd rokoszanie udali się do hotelu Posła Rossyjskiego, wołając, że jego to było rzeczą otrzymać dla nich sprawiedliwość. Gdy usiłowania Rządu niezdołały ukoić buntowników i gdy ci opanowali prochownią, Xiążę Dołgoruki, na usilną prośbę Emira, wdał się w tę sprawę i posłał ku rokoszanom Pierwszego Sekretarza Poselstwa Rossyjskiego P. Muchin. Ten krok skutecznie na nich podziałał, wstrzymał ich od rabunku, i przezeń wygrano na czasie. Położenie było tym krytyczniejsze, iż Rząd niemiał na doręczu środków ku poskromieniu buntu. Rząd przeto zdecydował się na pozor złożyć Emira. Dzięki spółdziałaniu Imana Dżaume, Emir zdołał w dni kilka zgromadzić około tysiąca Arakkisów, buntownicy rozpierzchli się i wszystko w dawne karby wróciło. Poruszenie to przypisują intrygom starego Sadr-ul-Memalik, którego chciano wynieść na Emira.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

WIEDEŃ, *15 Maja.* Gazeta urzędowa zdaje sprawę z niejakich korzyści odniesionych przez wojska Cesarskie nad powstańcami węgierskiemi, na wyspie Schutt i pod Enese.— Pierwsza kolumna wojsk rossyjskich pod wodzą jenerała Sass przybyła do Tirnau.—Podług gazety urzędowej 11,000 wojsk austryackich odebrały rozkaz wejścia do Toskanii, gdzie nie mają nic więcej do dokonania jak zajęcie Liwurnu, który dotąd jest w stanie okropnej anarchii; inny korpus od 10,000 ludzi wejdzie do Państwa Papiezkiego dla zajęcia Bolonii i Ankony. — Podług nowin z Mestre z dnia 5 b. m. przybyła tam deputacya od powstanców dla traktowania o poddanie się Wenecyi i Malgherra.

PARYŻ, *14 Maja.* Dziś na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego zaszedł ważny wypadek. Prawie jednomyślnością, bo 519 głosami przeciw 5 Minister Spraw Wewnętrznych P. Faucher odebrał surową naganę za depeszę telegraficzną przesłaną do Departamentów i przeznaczoną dla wpłynienia na wypadek wyborów, w której podał do wiadomości prowincyj imiona osób, które głosowały za przejściem do porządku dziennego we względzie wniosku, naganiającego postępowanie jen. Oudinot we Włoszech i tych które głosowały przeciw, nazywając pierwszych wybawcami ojczyzny i prawego porządku. Sądzą że po tém P. Faucher niechybnie usunie się z Gabinetu. — Rząd odebrał depeszę od jen. Oudinot z St. Paolo 8 Maja, donoszącą o wylądowaniu nowych wojsk, i o zajęciu przez niego pozycyi w Fiumicino. Nazajutrz jenerał miał się posunąć na przód. Z tejże depeszy daje się widzieć, że Rząd Rzymski prócz 30 ranionych niema w swém ręku ani jednego żołnierza francuzkiego.

LONDYN, *14 Maja.* Spodziewają się tu w tych dniach Króla Hanowerskiego

WŁOCHY. Donoszą z Turynu z d. 8 Maja że sąd Kassacyjny unieważnił wyrok zapodły na jen. Ramorino, z powodu iż był zatrzymany bez wiedzy Izby Deputowanych której był członkiem i która jeszcze wtenczas nie była rozpuszczona. — Po 8 Maja Liwurn był jeszcze w stanie anarchii, austryacy od dnia wczorajszego stoją przed miastem i Rada municypalna postanowiła kapitulować.

AMSTERDAM, *12 Maja.* Dziś odbyła się tu ze zwykłemi obrzędami inauguracya Króla Wilhelma III i wykonanie przysięgi przez J. K. Mość na Prawo Zasadnicze, oraz forma uznania i inauguracyi Króla przez połączone Izby Stanów.

(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.)

ROZMAITOŚCI.

LISTY ZE WSI.

V.

Poezye Felixa Pietkiewicza. *Kijow, w drukarni T. Glücksberga, 1848,* 8º str. 140 — Pamiętniki moich przyjaciol, *przez* Edw. Marjana, *Wilno, dr. Zawadzkiego, 1847.* T. I. str. 205. T. II. str. 230.

Od niejakiego czasu po całym Bożym świecie i u nas też mniej się ukazuje poezyj; może to i lepiej. Naśladowania mniej więcej szczęśliwe tak się nam już przez uszy przelały, tyleśmy ich mieli, mnożyły się tak nieskończenie, nic nowego pod względem formy ani pod względem myśli nam nie dając, że czas wreście było przyznać się do nieudolności i zamilknąć. Wiek nasz przecie nie jest niepoetyczny — owszem; ale właśnie szafując poezyą, która się przelała w Powieść, w Romans i tysiąc utworów bez nazwiska, spowszednił natchnienie i dziś, żeby się odznaczyć, żeby w mnóstwie głosów być posłyszanym, wiele a bardzo wiele potrzeba. Przerzućmy mnogie Noworoczniki, pisma peryodyczne i zbiorowe, przejrzyjmy poezye w nich zawarte, przeczytajmy od lat kilkunastu wychodzące poemata, jakże mało w nich znajdziemy, coby uwagę jako utwor artystyczny zwróciły, lub nawet czytać się dały. Często nie brak myśli, częściej daleko brak oryginalnej formy, coby tę myśl w całym jej blasku przejawiła. W ostatku wszystko się dziś tak dokonywa pośpiesznie, wszyscy się wyścigają tak żywo, że nikt niema czasu utworu natchnienia poddać drugiej i trzeciej natchnionej także redakcyi i chłodniejszej potém jeszcze rozwadze. Poezye z marmuru i kamienia zastąpiły same z *carton-pierre* i *papier-mâché*. Często najszczęśliwsze myśli objawiają się w tak lichej, połatanej i dziurawej szacie, że mało kto na wartości ich się pozna. Z najbliższych nas młodych poetów, ledwie do kilku imion wiąże się nadzieja. Władysław Syrokomla, A. Sowa, Panna Gabryela Günther, — oto podobno wszyscy u nas obiecujący poeci; reszta możeby lepiej zrobiła niepisząc wcale, lub biorąc się do innego rodzaju pracy.

Nie powiemy tego o Panu T. Pietkiewiczu, którego Poezye leżą przed nami; nie są to arcydzieła, ale w dzisiejszym stanie poezyi u nas, dobre i to; jest tu przynajmniej iskierka talentu. *Trzy Zawitki* z podań gminnych nie wiele mają wątku, należało poecie lepiej nad treścią pomyśleć, silniej z sobą trzy ustępy powiązać, staranniej je wypracować, bo podanie bogate było, ale źle użyte. Pieśni też, jako myśliwska i dziewic, chór pogrzebowy, długie i wcale się nie udały. Pierwsze sceny myśliwskie są jedne z lepszych, wiersz płynie łatwo, maluje dobrze, nie rozlewa się w słowa zbyteczne. Uderzył tu nas obraz (jeśli nie naśladowany) prawdziwie poetyczny. Myśliwi rozkładają ogień:

Wkrótce zgrzytnęła stal na krzemieniu,
Krzemień dał iskier jak wody,
A z nich jedna nieostrożna,
Wplątała się w hubkę, płonie,
Szamoce się, lecz to próżna
Bo jescze głębiej w zdradnym puchu tonie;
A strzelec żwawy koło niej się zwija,
Chucha, dmucha, w kłak spowija,
Potém ukrywa w suchych trawek pęku,
I jak malutkie dziecko w swych kołysze ręku.
Po tém jak cudem przyszła, tak cudem wyrasta,
Pięknym blaskiem strzela wkoło,
Potém na stos razem skoczy —
I jak dorodna niewiasta,
Aż do Nieba wznosi czoło,
Rozpuściwszy włos warkoczy.

Ale tak pięknych miejsc bardzo mało; uczuciowe ustępy w Zawitkach są słabe, rubaszne opowiadania i rozmowy nierównie lepsze, bo widać z talentem autora zgodniejsze. Pieśni pogrzebowe, o których już wspomnieliśmy, słabsze od reszty, zbyt przeciągłe i niekiedy dziwnemi wyrażeniami popsute. W jednej z nich naprzykład poeta porównywa *stan* (kibić) dziewicy do *badyla* lilii. Może to być oryginalnie, ale jest w tém cóś niesmacznego, badyl w znaczeniu przenośném wcale inaczej używać zwykliśmy. Wyraz ten zostawia wrażenie czegoś zeschłego i bezkształtnego.

Po trzech *Zawitkach*, których treść tak jest ubogą że jej rozbierać niemożna, następują poezye drobne, (szczęściem w liczbie niewielkiej), niczém się niewyróżniające z tłumu tych noworocznikowych, tuzinkowych wierszy, które tyle zajęły dobrego papieru i pięknego druku, że aż żal! Kończy się tomik czémby się mógł był zacząć, rodzajem małego opisowego poemaciku pod tytułem: *Pięć mil drogi.* To opowiadanie żywe, dość kolorowane i czasem bardzo szczęśliwe, jest ze wszystkich poezyj najlepsze. Szlachta zaściankowa litewska naszkicowana tu dość dobrze; wiersz przypominający Pola i Sowę (bo nawet deklamacye Sowy są tu poczęści), nie jest bez wdzięku; łatwy, płynny i choć w nim rzadko połyska cóś uderzającego, ma przecież dość charakteru — obiecuje poetę. Znajduje się tu naturalnie, (jak dziś wszędzie), ustęp o nieszczęśliwym losie wieśniaków. Nie zaprzeczamy bynajmniej, że stan tej klassy zwracać powinien uwagę wszystkich; lecz dla czegoż autor maluje nam ogół posiadaczy ziemi, jakby składający się z tyranów, samolubów, ludzi bez serca i sumienia? Czy tak jest, czy tak było kiedy? Dziś, dzięki Bogu, tak nie jest i być nie może: do kogo nieprzemawia serce własne za pracowitym kmiotkiem, temu już wstyd, a na ostatku Prawo nie pozwoli dopuścić się ucisku. Posiadacze ziemi nawykli już uważać wieśniaka jako młodszego brata, któremu winni opiekę, a pod względem rachunkowym jako czynszownika, który wypłaca się pracą. Nie mają mocy ani chęci nadużycia. W dawniejszych czasach, przy całkiem odmiennych stosunkach pana i włościanina, (oni stanowili jednę jakoby rodzinę) w krajach do dawnej Polski należących i nawet w tych, które za zawojowane uważać się mogły; obraz ucisków które przeszło we zwyczaj od niejakiego czasu malować przy podanej zręczności, jakby na ohydzenie przeszłości własnej, jest zupełnie fałszywy. Były wyjątki jak są wszędzie, a że każdy wyjątek ściągał na siebie baczność,

zapisywał się i zwracał uwagę, dziś naturalnie, przy poszukiwaniu dokumentów służących do poznania przeszłości, więcej na jaw wychodzi wyjątkowych faktów, niż takich, któreby za podstawę do słusznego ocenienia stanu normalnego służyć mogły. Lecz zajrzawszy w stare inwentarze i dokumenta codziennego użycia, przekonamy się łatwo, że ciężary, które na włościanach leżały w dawnych czasach nie były tak wielkie, jak je pospolicie malują, a ucisk był stanem wyjątkowym. Ileż to razy na nieszczęście wyjątki w historyi zastępują miejsce prawideł!

Lecz porzućmy ten ustęp a wróćmy do poezyj P. Pietkiewicza. W ogólności zbiorek ten rokuje talent i choć nie jest jeszcze dojrzałym owocem, zdaje się zapowiadać że przy pracy, rozwinieniu, P. Pietkiewicz da nam cóś więcej stanowszego i obmyślonego silniej. Radzilibyśmy tylko porzucić zupełnie zużyty ten rodzaj poezyek drobnych, egotycznych, które z Albumów zwykły przechodzić do Noworoczników a których przeczytać już dziś trudno, tak wszystkie wylane są na jednę formę.

Ze smutkiem bierzemy teraz do ręki xiążkę wydaną jeszcze w 1847 roku, którą odczytaliśmy świeżo z myślą zdania z niej sprawy. Są to *Pamiętniki moich przyjaciół* przez *Edwarda Marjana.*

Kto u nas zna P. Edw. Marjana? a przecież to pracowity pisarz, który wydał już wiele tomów swojej prozy i poezyi. Niemożna z większą ochotą, popędem, z większą wytrwałością, mniej mieć prawdziwego natchnienia myśli i oryginalności. Dwa tomy, które w tej chwili mamy przed sobą, składają się z odłamków, połączonych tylko tytułem, zawierających powieści bardzo patetyczne, smutne i płaczliwe, w formie niby pamiętników. Niestety! rzadko kto zdobędzie się na cierpliwość i doczyta zbiór ten lamentacyj na zimno — do samego końca. Niema nic dziwnego, sam autor to już przewidział i przeczuł, spowiadając się w swojej przemowie z treści xiążki: «Czuję, pisze, żem ubogi w urozmaiceniu swego przedmiotu, daję go bez przypraw kuchenno-literackich — ale też pożywać będziesz pokarm zdrowy.»

To kwestya — «Powieści moje, dodaje, są smutne a więc nudne» — Logika niekoniecznie zmuszała do takiego wniosku; znamy w literaturze mnóstwo utworów smutnych, a zajęcia pełnych i wiecznie czytanych i odczytywanych. Autor słusznie poczuwa się do tego że nudzi, ale przyczyna leży nie w przedmiocie powieści, o którym najzbyteczniej tak długo rozprawia — raczej w sposobie pojęcia i przedstawienia tego przedmiotu. Autorowi nikt by w świecie nie zaprzeczył, (jak przypuszcza), prawa wystawienia tej lub innej społeczeństwa klassy, ale przedewszystkiém potrzeba cóś przedstawić, a tu nie ma nic. Niema życia, przejęcia się, ognia, prawdy, niema natchnienia, wszystko zimne, sztywne, sztuką powołane do żywota jakiegoś sztucznego, blade i monotonne. Wszystkie kwestye przedwcześnie rozwiązane w przemowie, wprowadzone są naprożno; potrzeba się było wytłumaczyć dla czego postacie ukazujące się pozbawione są życia, oblicza starte, charaktery niepewną nakreślone ręką, dla czego nawet w miejscach, gdzie czujemy usilne naprężenie, skutek nie odpowiada chęci?

W istocie smutna to xiążka, jak smutny widok człowieka, który przy najlepszych popędach, przy wytrwałości, nie może się dorobić niczego; walczy, ale któż talent wywalczył?

Weźmy na przykład pierwszy ustęp: *Wspomnienie Wschodu.* Jest to obrazek wzięty jakby z obicia. Arab ten, to nie arab żywy i prawdziwy, ale konwencyonalny, jakich secinami chodzi po francuzkich romansach, po parawanach i dywanikach. Reszta powieści wystawia typy zużyte i spowszedniałe *kobiet niepojętych*, i *rozpaczających entuzyastów.* Mnóstwo nieszczęść osypuje się na te istoty od losu prześladowane, ludzie zimni, bogacze, arystokraci, i t. p. spikają się na ich zagładę i wszyscy, bez mała czego, umierają różnemi rodzajami śmierci w pozach bardzo malowniczych. Gadanina, którą podlano tę potrawę, ciągnie się jako jednostajne mruczenie wody, lub brzęczenie upartego komara przez dwa nieprzebyte tomy, których czytelnik końca wygląda, nie mogąc się go doczekać.

Czytaliśmy, czytali, ze smutkiem, pracowicie, sumiennie, do samego końca, chcąc cokolwiek znaleźć, coby nam autora z lepszej strony poznać dało; naprożno. Rzadko się zdarza xiążka równie czcza myśli nowych, równie nudna i wydająca się tak długą. Gdyby też jaki wybryk, cóś szalonego i śmiałego, bodaj niedorzecznego, przerwało monotoniją nieznośną; ale nie — wszystko bardzo pospolicie, bardzo przyzwoicie, z wielkiém umiarkowaniem, w karbach się trzymając idzie pomaluteńku, prostą, wysadzaną i werstowaną drogą do niedoczekanego końca! Nareście czytelnik składa xiążkę i pyta się naturalnie siebie: czy się czego z niej nauczył, rozrzewnił, czy mu myśl jaka przybyła, utkwił obraz jaki, serce zabiło, łza popłynęła, lub choć uśmiech przeleciał przez usta? i na te pytania szerokiém sobie odpowiada ziewnieniem.

Taka odpowiedź nam wszystkim piszącym często się przytrafia od czytelników. Nie wątpim że P. Maryan w przyszłych swych utworach będzie zapewna szczęśliwszy, a choć wiemy że rady rzadko lub nigdy nie są przyjmowane, radzilibyśmy mu sprobować być zwięźlejszym; nabieramy czasem siły w ciaśniejszych zamykając pracę obrębach (*).

J. I. Kraszewski.

Hubin, 22 Kwietnia 1849.

(*) W numerze 33 Tygodnika przez niedarowaną winę przepisującego rękopis wkradła się omyłka w tytule rozbieranej przez P. Kraszewskiego xiążki, który, zamiast ZŁAMANA TOPOLA, wydrukowany został *złamana* ŁOPATA!! Błąd ogromny: szczęściem zdarzył się z takim utworem, któremu, jak z dowcipnej krytyki daje się widzieć, żaden acz najlepiej wydrukowany tytuł nicby nie pomogł. Wszakże, dla historyi Bibliografii mniemaliśmy potrzebném błąd ten sprostować. *(Wyd. Tyg.)*

Позволяется печатать. 12 Мая 1849 года. *Ценсоръ И. Срезневскій.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.